

Jadwiga Czerwińska

Działalność charytatywna Towarzystwa Literackiego Przyjaciół Polski w Londynie u schyłku XIX wieku

W Bibliotece Czartoryskich w Krakowie znajdują się cenne źródłowe informacje dotyczące działalności Towarzystwa Literackiego Przyjaciół Polski w Londynie. Owych informacji dostarczyła korespondencja sekretarzy Towarzystwa kierowana do Hotelu Lambert, są to listy: Karola Szulczewskiego¹, Józefa Baranowskiego², Edmunda Naganowskiego³, adresowane do Lubomira Gadona, sekretarza Władysława Czartoryskiego.

Towarzystwo Literackie założone w Londynie 25 II 1832 roku funkcjonowało do roku 1922. Po dziewięćdziesięcioletniej działalności pozostała rozległa korespondencja oraz sporo źródeł drukowanych zwłaszcza w prasie, nie tylko angielskiej, ale także i polskiej. Informacje o Towarzystwie zamieszczono m.in.: w "Pall Mall Gazette", "Standardzie", "Saturday Review", "The Globe", "Timesie", "Kłosach", "Kraju", "Czasie", "Kurierze Poznańskim", "Dzienniku Poznańskim"⁴. Mimo licznych materiałów Stowarzyszenie nie doczekało się pełnego opracowania.

Działalność TLPP do lat sześćdziesiątych XIX wieku jest dobrze znana, bowiem do tego okresu istnieje stosunkowo obfita literatura. Niemniej jednak nie wszyscy autorzy w sposób wyczerpujący przedstawili działalność tej instytucji. Na przykład Jan Dębowski w książce pt. *Polacy w Anglii i o Anglii* zaprezentował działalność Towarzystwa w Londynie w sposób marginalny⁵. Również Jerzy Borejsza, Jerzy

¹ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 6637 A, Lubomir Gadon. Korespondencja. Listy od Karola Szulczewskiego 1871–1876.

² B. Czart., rkps 7337 III, Lubomir Gadon. Korespondencja. Listy od Józefa Baranowskiego 1875–1887.

³ B. Czart., rkps 7343 III, Lubomir Gadon. Korespondencja. Listy od Edmunda Naganowskiego 1886–1887.

⁴ "Kurier Poznański", nr 189 z 20 VIII 1887; nr 101 z 4 V 1887; nr 283 z 11 XII 1887; B. Czart., rkps 7343 III, E. Naganowski do L. Gadona, Londyn 7 i 17 IX 1888, 9 X 1888.

⁵ J. Dębowski, *Polacy w Anglii i o Anglii*, Kraków 1962, s. 188–190.

Zdrada oraz Sławomir Kalembka w swych obszernych pracach o polskiej emigracji dziewiętnastowiecznej przedstawili bardzo skromny zarys tej organizacji⁶. Nieco szerzej Jerzy Zdrada, w *Zmierzchu Czartoryskich*, omówił współpracę TLPP z Hotellem Lambert do roku 1871⁷. Więcej informacji udzielili Stanisław Szpotański, Jan Pomorski oraz Kazimierz Dopierała. W swych artykułach omówili dokładnie genezę, założenia i strukturę organizacyjną Towarzystwa⁸. Ponadto Jan Pomorski napisał interesujący artykuł dotyczący pomocy udzielanej emigrantom polskim przez Asojacje w latach 1832–1864⁹. Ciekawa praca wyszła również spod pióra Ludwika Zieleńskiego, który ukazał działalność polskich uchodźców w Anglii od upadku powstania listopadowego do wybuchu powstania krakowskiego. Autor podjął próbę zaprezentowania polskich organizacji emigracyjnych na tle sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej w Anglii. Opisał także niesnaski i kłótnie, jakie toczono na wyspach między Gromadą Grudziąż, Sekcją Londyńską TDP, Ogółem Londyńskim a obozem konserwatywno-arystokratycznym skupiającym się wokół TLPP¹⁰. Radosław Paweł Żurawski vel Grajewski na kartach książki *Wielka Brytania w "dyplomacji" księcia Adama Jerzego Czartoryskiego wobec kryzysu wschodniego 1832–1841* zaprezentował starania księcia zmierzające do odbudowy Polski w obliczu konfliktów, jakie miały miejsce między Anglią a Rosją o wpływy w Turcji, na Kaukazie i w Azji Środkowej. Opisał także pomoc udzielaną księciu we wszystkich tych zabiegach przez Londyńskie Towarzystwo Literackie poprzez organizowanie mitingów, przygotowywanie artykułów dla londyńskiej prasy oraz opracowywanie różnorodnych materiałów, które były wykorzystywane w tzw. "debatkach polskich" w Izbie Gmin¹¹.

Głównym zadaniem organizacji było podtrzymanie zainteresowania sprawą polską poprzez publikowanie różnorodnych prac literackich, historycznych oraz informowanie na bieżąco Anglików o sytuacji politycznej na ziemiach polskich. Pod pozorem tej działalności realizowano zadania polityczne. Kolejnym celem była pomoc

⁶ J. Borejsza, *Emigracja Polska po Powstaniu Styczniowym*, Warszawa 1966, s. 59; J. Zdrada, *Wielka Emigracja po Powstaniu Styczniowym*, Warszawa 1987, s. 53; S. Kalembka, *Wielka Emigracja. Polskie Uchodźstwo po Powstaniu Styczniowym w latach 1831–1862*, Warszawa 1971, s. 63–67.

⁷ J. Zdrada, *Zmierzch Czartoryskich*, Warszawa 1969, s. 88, 168, 262–263, 419.

⁸ S. Szpotański, *Emigracja Polska w Anglii (1831–1848)*, "Biblioteka Warszawska", R. LIX (1909), t. 2, s. 259–287; J. Pomorski, *Geneza, program i struktura organizacji Towarzystwa Literackiego Przyjaciół Polski*, "Przegląd Humanistyczny", R. XXII (1978), nr 1, s. 157–182; K. Dopierała, *Literackie Towarzystwo Przyjaciół Polski w Londynie*, "Przegląd Zachodni", R. 41, 1985, nr 4, s. 63–77; J. Pomorski, *Geneza, program i struktura organizacyjna Towarzystwa Literackiego Przyjaciół Polski*, "Przegląd Humanistyczny" 1978, nr 1, R. XXII, s. 157–182; S. Szpotański, *Emigracja polska w Anglii (1831–1848)*, "Biblioteka Warszawska", R. LIX (1909), t. 2, s. 259–287.

⁹ J. Pomorski, *Towarzystwo Literackie Przyjaciół Polski a emigracja w Wielkiej Brytanii w okresie międzypowstaniowym*, "Przegląd Humanistyczny", R. XXIII (1979), nr 3, s. 143–168.

¹⁰ L. Zieleński, *Emigracja polska w Anglii w latach 1831–1846*, Gdańsk 1964.

¹¹ R.P. Żurawski vel Grajewski, *Wielka Brytania w "dyplomacji" Adama Jerzego Czartoryskiego wobec kryzysu wschodniego 1832–1841*, Warszawa 1999.

charytatywna niesiona emigrantom polskim przebywającym na wyspach. Wokół tych zadań (literackich, politycznych, charytatywnych) skupiała się cała działalność Stowarzyszenia. W zależności od sytuacji w różnych okresach jeden cel wysuwał się nad pozostałe. Począwszy od lat siedemdziesiątych XIX wieku priorytetowa stała się działalność charytatywna¹².

Po powstaniu styczniowym, a zwłaszcza po wojnie francusko-pruskiej położenie Towarzystwa było trudne. Powodów było wiele, przede wszystkim duże bezrobocie występujące w Anglii, a zwłaszcza w Londynie, które pod koniec XIX wieku w stolicy dotknęło około 30% mieszkańców. W tym okresie nastąpiło osłabienie zainteresowania sprawą polską. Rząd starał się rozwiązać trudności wewnętrzne, natomiast społeczeństwo angielskie nie tylko przestało zajmować się Polakami, ale często było wrogo nastawione wobec przybyszów, bowiem napływ taniej i niewykwalifikowanej siły roboczej potęgował ich niechęć. Postrzegali oni cudzoziemców jako ludzi, którzy "wydzierają chleb krajowcom"¹³. Sytuacja komplikowała się wraz z napływem uchodźców z Francji, którzy musieli opuścić ten kraj po wydarzeniach, jakie miały miejsce w tzw. Komunie Paryskiej. Polaków w ostatnim ćwierćwieczu XIX wieku w samym Londynie było około 1500, większość z nich to ludzie ubodzy, czasem wykształceni, którzy dla zdobycia kawałka chleba wykonywali rozmaite prace. Jednym z nich był Jan Zabrocki, który chodząc po ulicach Londynu sprzedawał zapalki, dorabiając w ten sposób do zasiłku otrzymywanego z Asocjacji¹⁴. Obywatele ziem polskich przebywali także w innych miastach Wielkiej Brytanii m.in. w Nottinghamu, Leeds, Manchesterze, Sheffieldzie, Cardiffie, Liverpoolu¹⁵.

W obliczu sytuacji polityczno-gospodarczej panującej w Anglii Towarzystwo podjęło działalność w takiej skali, na jaką pozwalały środki finansowe. Wobec zapadłości gospodarczej, znaleźć osoby chętne do wspierania cudzoziemców nie było rzeczą łatwą, bowiem z roku na rok malała liczba sympatyków sprawy polskiej wśród Anglików¹⁶. Dlatego Stowarzyszenie apelowało do duchowieństwa i światlejszych obywateli z Królestwa Polskiego i Galicji o wstrzymanie emigracji do Wielkiej Brytanii, poprzez uświadomienie chłopom i rzemieślnikom, że angielski rynek pracy jest trudny i wielu ludzi uzależnionych jest całkowicie od zasiłku udzielanego przez Towarzystwo. Jednocześnie Stowarzyszenie przestrzegało, że nie jest w stanie udzielić wszystkim pomocy materialnej¹⁷.

Potrzeby materialne były bardzo duże, toteż Towarzystwo starało się o fundusze z różnych źródeł. Pieniądze pochodziły od instytucji dobroczynnych, członków Asocjacji, osób prywatnych, a także z różnego rodzaju imprez organizowanych przez Polaków. Regularnie kasę Towarzystwa wspierała Instytucja Czci i Chleba,

¹² "Kurier Poznański" 1887, nr 276.

¹³ B. Czart., rkps 6637 A, K. Szulczewski do L. Gadona, Londyn 11 VI 1872.

¹⁴ B. Czart., rkps 7343 III, E. Naganowski do L. Gadona, Londyn 4 VI 1887.

¹⁵ B. Czart., rkps 7343 III, E. Naganowski do L. Gadona, Londyn 11 II 1887.

¹⁶ B. Czart., rkps 7343 III, E. Naganowski do L. Gadona, Londyn 17 I 1872.

¹⁷ "Kurier Poznański" 1886, nr 21.

która przesyłała pieniądze na zapomogi niektórym weteranom z 1831 roku, m.in. Jerzemu Ręczyńskiemu i Michałowi Terleckiemu¹⁸.

Również Towarzystwo Dobroczynności Dam Polskich z Paryża przekazywało na rzecz emigrantów raz w miesiącu 100 franków (około 5 £). W 1887 roku fundusz tej organizacji został zmniejszony o połowę¹⁹. Udzielaniem pomocy zajmowały się komitety utworzone we wszystkich zaborach ziem polskich: Komitet Poznański, Komitet Krakowski i Komitet Warszawski. W roku 1886 Komitet Poznański przesłał do londyńskiej Asocjacji 25 £ dla rodaków wydalonych z Prus. W tym samym roku dziesięć razy więcej pieniędzy przekazał Komitet Krakowski²⁰. W samej Anglii członkowie Rady Towarzystwa, zwłaszcza sekretarz, zabiegali o zasilenie kasy przez miejscowe organizacje filantropijne. Były to tzw. "Charity Organizations", które nie chciały udzielać zapomóg finansowych, wołały przekazać Polakom rzeczy używane, przede wszystkim odzież. Niektóre z nich przysyłały do biura Towarzystwa swego przedstawiciela, który zaznajamiał się z działalnością Asocjacji²¹. Zbieraniem składek zajmowały się także redakcje różnych gazet, które umieszczały na prośbę sekretarza artykuły przedstawiające położenie rodaków. W tym zakresie współpracowano z prasą polską, angielską i amerykańską. Na wyspach takie informacje zamieszczały "Daily News", "Jewish Chronicle" i "Morning Post"²². Bardzo dobrze układała się współpraca TLPP z redakcjami pism krajowych, zwłaszcza z "Kurierem Poznańskim", który zamieścił cykl artykułów zatytułowanych "Nędza Polska nad Tamizą", a także różnorodne sprawozdania. Ponadto chętnie współpracowano z "Dziennikiem Poznańskim", "Krajem", "Czasem", a także "Zgodą" wydawaną w Milwaukee przez Polaków mieszkających w Ameryce²³. Prasa zbierała datki od różnych organizacji, a także od osób prywatnych. Pieniądze przesyłano na adres redakcji bądź bezpośrednio na rachunek bankowy, który był prowadzony wiele lat przez londyński bank Couttsa, bądź też na ręce polskiego sekretarza²⁴. Regularnie udzielały pomocy osoby prywatne, byli wśród nich zarówno Anglicy, jak i zamożniejsi Polacy mieszkający w kraju i za granicą oraz duchowieństwo polskie. Spośród Anglików hojnie wspomagali Asocjację prezosi Towarzystwa Literackiego Przyjaciół Polski, m.in. Lord Dudley Coutts, Lord Kinnaird, Harrowby. Oprócz prezesów Lord Leigh, Winmarleigh, Arthur Hill, William Henry Hall, Harry

¹⁸ "Kurier Poznański" 1885, nr 32.

¹⁹ B. Czart., rkps 7343 III, E. Naganowski do L. Gadona, Londyn 26 XII 1886, 18 VI 1887, 1 II 1888; "Kurier Poznański" 1886, nr 284.

²⁰ B. Czart., rkps 7343 III, E. Naganowski do L. Gadona, Londyn 29 IX 1886, 24 X 1886; "Kurier Poznański" 1887, nr 189.

²¹ B. Czart., rkps 7343 III, E. Naganowski do L. Gadona, Londyn 2 XI 1886.

²² B. Czart., rkps 7343 III, E. Naganowski do L. Gadona, Londyn 29 IX 1886, 13 XII 1886; "Kurier Poznański" 1886, nr 212.

²³ B. Czart., rkps 7343 III, E. Naganowski do L. Gadona, Londyn 4 II 1887; "Kurier Poznański" 1885, nr 212, nr 214, 1886, nr 226, 1887, nr 189.

²⁴ "Kurier Poznański" 1885, nr 186, 1886, nr 230.

Verney, Charlotte Blount, Andrey Bulleri, William Birkbeck i wielu innych²⁵. Chętnie pomagali Polacy mieszkający w Anglii, m.in. płk C.S. Gzowski, F.R. Rola Wolski, B. Jazdowski, A. Lubecki, A. i H. Giełgudowie. Bardzo zaangażowane w prace Towarzystwa były także panie, np. baronowa Burdett Coutts, która niejednokrotnie wydobywała Stowarzyszenie z kłopotów finansowych, między innymi regulując zaległe należności za wynajem lokalu. Również p. Stengal z domu Kochańska oraz p. Gnorowska, z pochodzenia Angielka, która ofiarowała znacznie większą kwotę, złożoną następnie na rachunku bankowym, a z uzyskanych odsetek wypłacano stale zapomogi oraz F. Wielobycka i inne²⁶.

Ksiązę Władysław Czartoryski regularnie zasilal kasę przelewając na rachunek bankowy stałe datki, najczęściej kwoty pięcio- lub dziesięciofuntowe. Również jego żona ks. Małgorzata Orleańska wspomagała emigrantów, jak i inni członkowie rodziny, m.in. ks. Jerzy Czartoryski, ks. Roman Czartoryski. Ponadto czynili to Władysław Zamojski, Adam Sapieha, hr. Gurowski²⁷.

Dużą aktywność w zbieraniu i pomocy emigrantom wykazywali sekretarze Towarzystwa. Na szczególną uwagę zasługuje wieloletni sekretarz (1842–1884), uczestnik powstania listopadowego major Karol Szulczewski, który redagował odezwy, listy do polskich i angielskich przyjaciół z prośbą o wsparcie. Gdy nie wystarczało środków na zapomogi, często wypłacał zasiłki ze swoich prywatnych pieniędzy. Po śmierci Szulczewskiego borykano się z wieloma problemami, ponieważ jego następcą Józef Baranowski nie miał tak rozległych kontaktów z wpływowymi Anglikami, jak poprzednik²⁸.

Inny sekretarz Edmund Naganowski dla ratowania kasy Towarzystwa udał się w kwietniu 1887 roku do Paryża, aby tam między Polakami zebrać fundusze. Sumę 38 £ otrzymał od T. Okszy, K. Zamojskiego, J. Tyszkiewicza, T. Jelowieckiego, doktora S. Gałęzowskiego, J. Bartkowskiego i innych²⁹.

Kasę Towarzystwa zasilali także jego członkowie, wnosząc roczną składkę w wysokości 2 gwiney, którą przeznaczano na prowadzenie biura, opłacenie sekretarza, a resztę przeznaczano na pomoc wychodźcom³⁰.

²⁵ „Kurier Poznański” 1885, nr 186; B. Czart., rkps 7337 III, J. Baranowski do L. Gadona, Londyn 21 XII 1878; B. Czart., rkps 7343 III, E. Naganowski do L. Gadona, Londyn 30 IV 1888, 27 V 1888.

²⁶ B. Czart., rkps 7343 III, E. Naganowski do L. Gadona, Londyn 30 IX 1887, 4 X 1887, 29 IX 1888, 1 II 1888; B. Czart., rkps 7337 III, J. Baranowski do L. Gadona, Londyn 23 X 1880, 1 XII 1880; „Kurier Poznański” 1887, nr 189.

²⁷ B. Czart., rkps 6637 A, K. Szulczewski do L. Gadona, Londyn 26 X 1874, 30 I 1875, 6 III 1875; B. Czart., rkps 7337 III, J. Baranowski do L. Gadona, Londyn 25 I 1885, 8 X 1885, 3 XI 1885; B. Czart., rkps 7343 III, E. Naganowski do L. Gadona, Londyn 8 III 1886, 29 IX 1886, 11 II 1887, 14 I 1888, 1 II 1888, 29 X 1888.

²⁸ B. Czart., rkps 7343 III, K. Szulczewski do K. Branickiego, Londyn 4 I 1881; B. Czart., rkps 7337 III, J. Baranowski do L. Gadona, Londyn 29 VIII 1885, 14 IX 1885, 2 X 1885; K. Szulczewski, *Odezwa do rodaków*, Paryż 1857.

²⁹ B. Czart., rkps 7343 III, E. Naganowski do L. Gadona, Londyn 28 II 1887, 8 IV 1887.

³⁰ B. Czart., rkps 7343 III, E. Naganowski do L. Gadona, Londyn 11 II 1887, 4 XII 1887.

Ponadto Stowarzyszenie dla zdobycia potrzebnych funduszy organizowało różnego rodzaju imprezy; były to zazwyczaj bale, koncerty, a czasem kiermasze, zawsze z płatnym wstępem. Każda impreza miała swojego protektora – gdy patronat sprawowała osoba popularna i zamożna, to zainteresowanie wśród Anglików było większe. Niekiedy ks. Władysław Czartoryski swoją osobą podnosił rangę balu. Tego rodzaju przedsięwzięcia organizowano zazwyczaj w Town Hall. Dochody z imprez były różne. Na początku działalności Towarzystwa imprezy charytatywne cieszyły się bardzo dużym powodzeniem. Z chwilą, gdy zainteresowanie sprawą polską malało, również dochody nie były duże, więc podchodzono do organizowania tego rodzaju przedsięwzięć bardzo ostrożnie. Rada Towarzystwa często uchwałała rezolucje, w których nie brała odpowiedzialności za straty finansowe, ponadto zobowiązała ludzi odpowiedzialnych za przygotowania kiermaszu czy też balu, aby pieniądze wydawali rozważnie. W roku 1888 dochód z balu wyniósł tylko 20 £, ponieważ zorganizowano go w dniu, kiedy odbywał się bal w pałacu Buckingham, natomiast kiermasz zorganizowany w marcu tego roku przez damski komitet Towarzystwa został nazwany przez sekretarza „pocieszającym sukcesem”³¹.

Zebrałe pieniądze rozchodziły się na zapomogi dla emigrantów. W pierwszej kolejności pomocy udzielano weteranom z roku 1830–1831. Na początku lat trzydziestych przebywało na Wyspach 600 uczestników powstania listopadowego, w roku 1881 liczba ich zmniejszyła się do 60, w cztery lata później pozostało ich tylko 26, a w 1886 – 15. Towarzystwo udzielało im stałego lub jednorazowego wsparcia. Pieniądze na zapomogi stałe pochodziły z legatu Gnorowskiej. W 1885 roku z funduszu korzystali: Jan Józef Baranowski, Jan Zabrocki, Antoni Bańkowski, Ignacy Sokolowski, Józef Kin, Michał Terlecki. W tym samym roku zasiłek jednorazowy z tegoż legatu otrzymali m.in.: Jan Kryński, Soter Drelinkiewicz, Józef Malczewski, Jan Sobolewski, Gabriel Pientka, Izaak Michałowicz, Karol Piotrowski, Wincenty Sakiewicz, Wincenty Sosnowski, Ignacy Wilamowicz i Hipolit Wojtkiewicz. Właśnie oni potrzebowali największej opieki, ponieważ byli to ludzie starzy, schorowani, a niektórzy z nich niewidomi.

Towarzystwo zatrudniało lekarza, który udzielał bezpłatnych porad, przepisywał lekarstwa (które Stowarzyszenie wykupywało), a w razie potrzeby załatwiał miejsce w szpitalu. Również Asocjacja pokrywała koszty pogrzebów³². Niekiedy ogłaszała zbiórkę na wykonanie nagrobka, jak to miało miejsce po śmierci Karola Szulczewskiego, zasłużonego powstańca listopadowego i długoletniego sekretarza Towarzystwa, który zmarł w 1884 roku³³.

³¹ B. Czart., rkps 7343 III, E. Naganowski do L. Gadona, Londyn 21 XI 1886, 26 XII 1886, 8 I 1887, 8, 14 i 20 IV 1887, 6 i 20 V 1887, 25 III 1888, 15 VI 1888.

³² B. Czart., rkps 6673 A, K. Szulczewski do K. Branickiego, Londyn 4 I 1881; B. Czart., rkps 7337 III, J. Baranowski do L. Gadona, Londyn 25 VII 1885, 14 IX 1885, 2 i 8 X 1885; B. Czart., rkps 7343 III, E. Naganowski do L. Gadona, Londyn 4 II 1887, 4 VI 1887, 4 X 1887; „Kurier Poznański” 1885, nr 32; 1886, nr 284; 1887, nr 30.

³³ B. Czart., rkps 7337 III, J. Baranowski do L. Gadona, Londyn 21 II 1885, 3 XI 1885, 3 i 10 II 1886, 12 IV 1886; „Kurier Poznański” 1885, nr 256; 1885, nr 295; 1886, nr 190.

W dalszej kolejności uprawnieni do pobierania zasiłków byli uczestnicy Wiosny Ludów, wojny krymskiej, a także uchodźcy z powstania styczniowego.

Towarzystwo pomagało młodym emigrantom, którzy – nie mogąc podjąć pracy zarobkowej – chętnie opuszczali Wielką Brytanię. Przede wszystkim pokrywano koszty podróży, a niekiedy opłacano wyżywienie. Młodzi ludzie wyjeżdżali do różnych zakątków świata, masowo emigrowali do Ameryki Północnej, gdzie na miejscu znajdowali pomoc Polaków, którzy zrzeszali się w komitety kupieckie i robotnicze, świadcząc pomoc nowo przybyłym ziomkom. Oprócz Ameryki Północnej wyjeżdżano też do Ameryki Południowej (najczęściej do Brazylii) oraz Afryki (Przylądek Dobrej Nadziei). Tylko przez drugie półrocze 1886 roku Stowarzyszenie wykupiło bilety na podróż do Nowego Jorku 14 rodzinom i 19 pojedynczym osobom oraz do Rio de Janeiro 6 rodzinom. Zresztą samo Towarzystwo było zainteresowane zmniejszeniem liczby uchodźców polskich w Anglii. W przeciwnym razie musiałoby udzielać stałych zapomóg, na co Stowarzyszenia nie było za bardzo stać. Toteż chętnie przeznaczało pieniądze na wyekspediowanie rodaków za ocean.

Byli też wychodźcy, którzy po kilkuletniej tułaczce chcieli wracać do kraju, najchętniej szukali oni zajęcia w Galicji. Wśród nich byli i tacy, którzy pod pozorem wyjazdu do kraju chętnie eksploatowali fundusz Towarzystwa – po wręczeniu im pieniędzy oraz innych rzeczy potrzebnych na podróż rezygnowali z opuszczenia Londynu³⁴.

Chętnych do korzystania z zasiłku było bardzo wielu, toteż codziennie do biura, mieszczącego się przy ulicy Duke 10, przychodziła duża liczba kobiet i dzieci. Właściciel domu, w którym wynajmowano lokal, niejednokrotnie żądał zaprzestania inwazji na jego mieszkanie przez ubogich emigrantów. W 1881 roku doszło nawet do tego, że Polacy nie mogli przychodzić osobiście do siedziby Stowarzyszenia, tylko kontaktowali się listownie z sekretarzem³⁵. Nie brakowało też różnego rodzaju piniaczy polskich, którzy oskarżali Towarzystwo o różnorodne nadużycia finansowe i trwonienie pieniędzy. Jeden z sekretarzy Towarzystwa tak przewidywał ich wizytę: „miła to będzie godzinka, ogarnia mnie strach o lokatorów, bo że burda to będzie, to nie ulega kwestii”³⁶. Czasem zarzuty były słuszne, bowiem nie każdy sekretarz prowadził rzetelnie księgi rachunkowe. Takim incydentom próbowano zapobiegać. Gdy wykazano, że osoba odpowiedzialna za kasę nie może się rozliczyć z odebranych kwot lub jest zbyt rozrzutna, wówczas odsuwano ją całkowicie od finansów Towarzystwa³⁷. Rzadkie były to przypadki, bowiem osoby zajmujące się

³⁴ B. Czart., rkps 7337 III, J. Baranowski do L. Gadona, Londyn 26 II 1885, 10 i 13 XI 1885, 5, 9 i 23 XII 1885, 19 I 1886; „Kurier Poznański” 1885, nr 186; 1886, nr 211; 1886, nr 230, nr 284; 1887, nr 189.

³⁵ B. Czart., rkps 7337 III, J. Baranowski do L. Gadona, Londyn 15 X 1887; B. Czart., rkps 7343 III, E. Naganowski do L. Gadona, Londyn 4 IX 1887.

³⁶ B. Czart., rkps 7343 III, E. Naganowski do L. Gadona, Londyn 15 X 1887.

³⁷ B. Czart., rkps 7334 IV, Lubomir Gadon. Korespondencja. Listy od Władysława Czartoryskiego 1888–1894, W. Czartoryski do L. Gadona, Paryż 21 VII 1888.

rozdzielaniem środków nie zabiegały o własne korzyści, tylko starały się pomóc innym, bardziej potrzebującym.

Londyńskie Towarzystwo niemalże przez cały okres swego istnienia obok działalności literackiej i politycznej zajmowało się udzielaniem zapomóg materialnych. Trudności adaptacyjne wielu Polaków skłoniły członków TLPP do przejścia tej funkcji. W latach osiemdziesiątych XIX wieku Stowarzyszenie ograniczyło się do działalności dobroczynnej. Wielu współczesnych zarzucało mu poniechanie przyjętych założeń, które wydawały im się bardziej istotne. Mimo tej krytyki i wielu gorzkich słów, które padaly pod adresem Asocjacji, uznać trzeba, że taka forma pomocy również była potrzebna, bowiem pomagała przetrwać wygnańcom w trudnych chwilach na obczyźnie.